

## Ballada o niekochanych mężczyznach

Michał Bajor

Z kołnierzami do góry  
Budząc postrach wśród bliźnich  
Późną nocą się włóczą  
Niekochani mężczyźni

Gwiżdżąc bluesa przez zęby  
Snują się ulicami  
Nie wracają do domu  
Może nie chcą być sami

W nocnych knajpach im w uszy  
Tłoczą jazz saksofony  
Strip-tease oczy ich kusi  
Pięknem nienasyconym

Z papierosów się wokół  
Kręci dym siwomglisty  
I w oparach swych skrywa  
Byt ich wciąż nieparzysty

Niekochanym mężczyznom  
Błyszczą oczy wilgotne  
Gdy nad szkłem pochylają  
Swoje serca samotne

Choć nie wierzą w kabałę  
Czasem sobie powróżą:  
Mieli szczęścia za mało,  
Czy też może... za dużo?

Chociaż wrócą nad ranem  
Nikt się na nich nie skrzywi:  
Nieszczęśliwi mężczyźni  
Albo właśnie... szczęśliwi?